

Miesięcznik Ubezpieczeniowy

ISSN 1732-2413 • WSZYSTKO, CO TRZEBA WIEDZIEĆ O RYNKU UBEZPIECZEŃ • TOM 19 I NUMER 11 I LISTOPAD 2022 • 3 LISTOPADA 2022



© Blue Planet Studio/stock.adobe.com

W N U M E R Z E :

Ubezpieczenia inżynieryjne:

ochrona, zarządzanie ryzykiem, prewencja, likwidacja szkód

Ubezpieczenia cybernetyczne/Inflacja/Rynek OC ppm w CEE



PATRYK WEŁNICKI
lider Praktyki Technicznej EIB.

Papier jest cierpliwy, czyli słów kilka o wymogach ubezpieczeniowych w kontraktach budowlano-montażowych

Nie mam wątpliwości, że kontrakty budowlano-montażowe powinny zawierać wymogi ubezpieczeniowe, jednak musimy mieć świadomość, że czasami ich treść może stronom przysporzyć więcej kłopotów, niż ich zupełny brak. Jako brokerzy jesteśmy w głównej mierze odpowiedzialni za ich kształt. – **PATRYK WEŁNICKI**

Regulacje dotyczące ubezpieczeń stały się nieodzownym elementem każdego kontraktu budowlano-montażowego. Jako brokerzy ubezpieczeniowi stykamy się z nimi, obsługując naszych klientów – inwestorów oraz wykonawców prac. Znajdujemy je nie tylko w wielkich kontraktach aranżowanych przez inwestorów „systemowych” (drogi, koleje, infrastruktura przesyłu gazu i energii) czy wielki przemysł. Wprowadzają je również samorządy, szpitale oraz inwestorzy prywatni. Najczęściej dotyczą ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej (także zawodowego) oraz wszystkich ryzyk budowy i montażu. Chyba nikt z branży nie ma wątpliwości co do tego, że obszar ten powinien być odpowiednio opisany w każdej umowie i leży to w interesie wszystkich jej stron. Rzeczywistość pozostawia jednak wiele do życzenia, a treść niektórych regulacji często wprawia w osłupienie nawet najbardziej doświadczonych.

Jakie cechy powinien spełniać rozdział umowy dotyczący ubezpieczeń? Zasadniczo takie same jak każdy inny jej fragment. Ja wskazałbym następujące – moim zdaniem najważniejsze:

- jasność i precyzyjność sformułowań,
- uwzględnienie praktyki oraz uwarunkowań rynkowych (możliwość pozyskania ubezpieczeń o danych parametrach na rozsądnych cenowo warunkach),
- adekwatność do przedmiotu i wartości umowy,
- równość stron umowy.

OBOWIĄZKI WYKONAWCY

Chociaż coraz częściej przygotowanie wymogów ubezpieczeniowych powierzane jest brokerom, to jednak nadal spotkać można umowy, w których inwestor nakłada na wykonawcę obowiązek ubezpieczenia „budowy od następstw nieszczęśliwych wypadków (NNW), które mogą powstać podczas realizacji prac” oraz wymaga, aby ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej „obejmowało wszelkie zdarzenia losowe, a w szczególności koszty usunięcia pozostałości po szkodzie”. Ponadto ubezpieczenie CAR/EAR obowiązkowo powinno być rozszerzone o „klausulę przywłaszczenia na zabezpieczenie”, a polisa OC wykonawcy „dopuszczać cesję przez inwestora jego praw wynikających z polisy na inne podmioty bez zgody ubezpieczyciela”. Jeden z zamawiających wymagał z kolei, aby do polisy CAR/EAR włączyć klauzule 005, 110 oraz 112 i był w swych oczekiwaniach nieugięty, mimo wyjaśnień, iż klauzule te ograniczają odpowiedzialność ubezpieczyciela lub nakładają na ubezpieczonego dodatkowe obowiązki. Oczywiście tego typu „kwiatki” mogą powodować uśmiech i w jakiś sposób rozweselać naszą codzienność, jednak nie zapominajmy, że mamy tu do czynienia z poważnymi, wielomilionowymi kontraktami, w których nie powinno być miejsca dla żadnych przejawów „radosnej” twórczości.

Najwięcej emocji oraz kontrowersji budzą wymogi, których spełnienie przez wykonawcę jest albo zupełnie niemożliwe, albo wiąże się z koniecznością poniesienia niewspółmiernych kosztów. Królują pośród nich wymogi dotyczące wysokości fransyz lub ich braku: „Wykonawca zobowiązany jest posiadać ubezpieczenie ryzyk budowlanych oraz od odpowiedzialności cywilnej z zerową fransyzą [tak!] redukcyjną.”

I jeśli uważacie Państwo, że obszerne wyjaśnienia kierowane do kancelarii prawnej inwestora, poparte stanowiskami poszczególnych ubezpieczycieli o braku możliwości wystawienia takich polis wpłynęły na zmianę stanowiska, to jesteście w błędzie. Niestety inwestor nie korzystał w opracowywaniu tych wymogów z usług profesjonalisty w zakresie ubezpieczeń, powierzając ten obszar regulacji podmiotowi niemającemu wiedzy na temat realiów ubezpieczeniowych. Ale jak wszyscy wiemy problem określania dopuszczalnych franszyz jest znacznie głębszy i bardziej skomplikowany. O ile brak możliwości wprowadzenia franszyzy należy określić jako skrajny przypadek, to jej nieadekwatność do wielkości kontraktu lub jego przedmiotu również bardzo często spędza nam sen z powiek. Wiem, że wszystkim czytającym ten artykuł ubezpieczycielom i brokerom od razu na myśl przyjdą kontrakty drogowe. Doprawdy nie potrafię zrozumieć, dlaczego w umowach o wartości miliarda złotych inwestor określa maksymalny akceptowalny poziom franszyzy na 20 tys. zł. Problem dotyczy przede wszystkim szkód spowodowanych deszczem nawalnym i polegających na rozmyciu prac ziemnych i znany jest wszystkim od dawna. Od lat żaden ubezpieczyciel tego nie ofertuje, od lat wszyscy wykonawcy piszą wnioski o zmianę warunków kontraktowych w tym obszarze i od lat przedstawiają polisy z wyższymi fransyzami, które następnie inwestor i tak musi zaakceptować. Być może czas najwyższy na to, aby inwestor zaakceptował rzeczywistość. **Problemem jest też zbyt szczegółowe, wręcz kazuistyczne określenie wymaganych poziomów fransyz dla poszczególnych ryzyk czy klauzul.** Istotnie utrudnia to wykonawcy kontraktowanie umowy ubezpieczenia, często zawężając krąg oferentów lub zmuszając do wyboru oferty, która w innym – jednak nie regulowanym kontraktowo – zakresie jest mniej korzystna lub droższa.

Podobnie rzecz ma się z wymaganiami dotyczącymi odpowiedzialności ubezpieczyciela w okresie gwarancji, a konkretniej długości obowiązywania klauzuli konserwacji rozszerzonej 004. Standard rynkowy to 36, maksymalnie 48 miesięcy. Niektórzy zamawiający oczekują jednak okresu znacznie dłuższego – do 60 miesięcy lub nawet przez cały okres udzielanej gwarancji. W naprawde wyjątkowych przypadkach udaje się pozyskanie oferty, ale za jaką cenę?! Nagminną praktyką jest też wymaganie od wykonawcy zawarcia polisy CAR/EAR z okresem ubezpieczenia rozpoczynającym się w dniu zawarcia umowy – pomimo faktu, że prace jeszcze się nie rozpoczęły i nie został przekazany plac budowy. Jest to szczególnie niezrozumiałe w przypadku kontraktów zawieranych w formule zaprojektuj i wybuduj, gdzie faza projektowania trwa nawet kilka miesięcy. **Po co inwestorowi polisa CAR, która i tak nie zadziała, gdyż nie ma jeszcze przedmiotu ubezpieczenia?** Sztuka dla sztuki? Ubezpieczyciele w drodze wyjątku wystawiają takie polisy, podkreślając, że ich odpowiedzialność rozpoczyna się i tak zgodnie z OWU, jednak czasami zamawiający idą o krok dalej, wymagając, aby „początek odpowiedzialności ubezpieczyciela był tożsamy z początkiem okresu ubezpieczenia, który nie może przypadać później niż dzień zawarcia umowy”. Podkreślam, że w tym przypadku od podpisania umowy do przekazania placu budowy mijał co najmniej miesiąc. Mimo tego odpowiedzialność ma być i kropka.

Są też przypadki, zdawało by się, lżejszego kalibru, gdzie liczymy, iż wyjaśnienia dotyczące zakresu ubezpieczenia wystarczą do rozwiązania sprawy. I tak w jednym z kontraktów zobowiązano wykonawcę do przedłożenia kopii „polisy ubezpieczeniowej robót z klauzulą rozszerzającą ubezpieczenie robót od następstw deszczy nawalnych, zalania, powodzi, obsunięć”. Doradca prawny inwestora zwrócił uwagę na brak takiej klauzuli. Jako broker wykonawcy wyjaśniłem, że ubezpieczenie CAR ma charakter „allriskowy”,

że tego typu szkody nie są z ochrony wyłączone, a odpowiedzialność ubezpieczyciela nie jest niczym limitowana. Byłem przekonany, że to wystarczy... Tyle lat w branży, a taka naiwność! Zresztą podobnie było w innym kontrakcie, gdzie wpisano wymóg zawarcia przez wykonawcę polisy OC projektanta. Nadmieniam, że projekt budowlany autorstwa zewnętrznej firmy projektowej dostarczał inwestor. Wykonawca miał nie tylko zawrzeć polisę, ale również objąć nią projektanta. Co ciekawe w umowie zamawiającego z projektantem nie było żadnych wymogów dotyczących ubezpieczenia...

OCZEKIWANIA INWESTORÓW

Mamy też regulacje umowne, które moim zdaniem naruszają równość stron umowy, dając inwestorowi nieograniczone wręcz uprawnienia odnośnie oczekiwań co do zakresu ubezpieczeń zawieranych przez wykonawcę. Mimo szczegółowego sparometryzowania wymogów ubezpieczeniowych na wszelki wypadek wpisano jeszcze do umowy, że „zastosowanie wyłączeń lub ograniczeń odpowiedzialności ubezpieczyciela jest możliwe, o ile zamawiający uprzednio wyrazi na to zgodę”. Ta regulacja to swoista broń masowego rażenia. Na jej podstawie inwestor może oczekiwać zmiany każdego parametru umowy ubezpieczenia. Innym rodzajem regulacji, które naruszają zasadę równości stron, są te, które w zakresie polis zawieranych przez zamawiającego są bardzo lakoniczne i nie dają wykonawcy żadnych gwarancji w obszarze minimalnego zakresu ochrony polisy, której będzie beneficjentem (CAR/EAR). Wykonawca może się jedynie dowiedzieć, że zakres ubezpieczenia będzie zgodny z aktualnym standardem rynkowym, będzie uwzględniał charakter i rozmiar ryzyka związanego z realizacją kontraktu oraz zwyczajowo stosowane klauzule, wyłączenia i limity odpowiedzialności. Tylko tyle o ubezpieczeniu prac o wartości >2 mld zł. Oczywiście oczekiwania inwestora w stosunku do polis wykonawcy są już bardzo konkretnie opisane (rozszerzenia, limity, franszyzy itd.).

To wszystko stanowi pewnie tylko wierzchołek góry lodowej i wielu brokerów oraz ubezpieczycieli zapewne uzupełniłoby mój artykuł o kolejne przykłady z własnej praktyki. Zastanówmy się, czy to nie najwyższy czas na wprowadzenie jakichś dobrych praktyk w tym obszarze. Nie mam wątpliwości, że kontrakty budowlano-montażowe powinny zawierać wymogi ubezpieczeniowe, jednak musimy mieć świadomość, że czasami ich treść może stronom przysporzyć więcej kłopotów niż ich zupełny brak. Jako brokerzy jesteśmy w głównej mierze odpowiedzialni za ich kształt. Musimy aktywnie włączyć się w kreowanie dobrych standardów, edukować naszych klientów (szczególnie, gdy występują jako zamawiający) i stale reagować na zmieniający się rynek ubezpieczeniowy. To ostatnie jest szczególnie istotne, gdyż coraz częstszym problemem jest stosowanie lub bezrefleksyjne kopiowanie wzorców sprzed lat, które obecnie mocno się zdezaktualizowały. □

© Fotolia

